

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.

miesięcznie 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

Różowe refleksye.

Wielcy przemysłowcy wiedeńscy zawrżeli gniewem, że Galicya upomina się o swoje prawa, że żąda sprawiedliwego rozdziału dostaw publicznych. Dzięki ciągłym, energicznym wystąpieniom musiał rząd uwzględnić słuszne żądania i przyznać jakiś udział Galicyi w jej rozwoju przemysłowym. Lecz i ten groźny żębraczy, rzucony naszym przemysłowi wydał się zazdrosnym przemysłowcom niemieckim za wielkim. Zaczęli wołać: rząd faworyzuje Galicyę. Jak ta faworyzacja wygląda, to powiedzą nam cyfry: W latach 1902. i 1903. wydało Ministerstwo handlu na poparcie przemysłu w krajach austriackich 1,073,952 K. Galicya otrzymała z tego 55,260 K. czyli 5-3% mimo, że ludność Galicyi stanowi 28% ludności Austrii. W r. 1904. wartość dostawionych kolejom państwowym materyałów i wyrobów wynosiła 87,600,000 K. Z tego przypadło na dostawy galicyjskie tylko 11,000,000 K. t. j. 12-5%. Tymczasem koleje galicyjskie stanowią trzecią część sieci kolei państwowych w Austrii. Więc Galicyi należy się całkiem słusznie 33% dostaw kolejowych.

Te tendencyjne fałszywe rozsiewane o faworyzowaniu Galicyi, ten strach przed wyrobami przemysłu galicyjskiego dają wiele do myślenia. Przemysł galicyjski stał się groźnym dla przemysłu austriackiego. Artykuły, produkowane dziś w kraju stają do konkurencji z artykułami, sprowadzanymi dotąd z Wiednia, rugują je i powoli i stąd ta złość, złością zaprawna. Artykuły wiedeńskie tracą podatny grunt na rynkach Galicyi. Tandety wiedeńską wypiera solidna robota krajowa.

To dla nas pociecha i dumnie możemy nosić czoło. Praca nasza zjednała sobie nie-

tylko uznanie, ale stała się postrachem, widmem niebezpiecznej konkurencji. Różowe refleksye! Spać możemy spokojnie, napędziliśmy strachu Niemcom, pokazaliśmy, że sami sobie potrafimy dać radę, że Galicya dla przemysłu galicyjskiego, że wara tu Niemcom!

Różowe refleksye! a jaka rzeczywistość? Czy te alarmy przemysłowców wiedeńskich są naprawdę szczerze, czy przemysł galicyjski jest rzeczywiście dla nich tak groźny, czy też to tylko finta kupiecka, puszczona jak rakietka świetlna dla zamydlenia oczu, dla uśpienia uwagi? Tak, to rakietka tylko, bo przemysł galicyjski dziś wcale groźnym nie jest, nie stanie on do konkurencji na zagranicznych rynkach zbytu, nie stanie on do konkurencji w samym kraju. Przemysł Galicyi nie może być groźnym, bo przemysłu w Galicyi nie ma. To co jest, tych kilka fabryk większych, i tych kilka warsztatów nie może mieć przecie pretensji do nazwy przemysłu. W jednym mieście przemysłowem Czech lub Moraw więcej jest fabryk w ruchu niż w całej Galicyi.

Mamy u siebie reprezentowane wszystkie gałęzie przemysłu, wszystko wyrabia się w kraju, cały dom, wszystkie jego potrzeby można zaopatrzyć w wyroby krajowe, wszystko swoje — nie obcego. I tu się zaczyna straszna błąka, błąka kolportowana przez Tow. Pomocy przemysłowej. Błąka straszna w swych skutkach, bo przynosząca niepowetowane straty przemysłowi krajowemu i całemu krajowi. Zamiast stworzyć Towarzystwo do podnoszenia przemysłu, założyć akcyjne fabryki, tworzyć jednym słowem przemysł, założono Towarzystwo reklamy przemysłu krajowego. Naprzód reklama potem przemysł, naprzód sprzedam, potem dam towar — istne pomieszanie pojęć. Każda gałąź przemysłu jest w kraju reprezentowana, ale ta gałąź przemysłu, to nie prze-

mysł fabryczny, to warsztat ręczny, dający zajęcie 10—20 robotnikom. Tych 10, 20 robotników nie zaspokoi potrzeb całego kraju, nie zaspokoi potrzeb jednego miasteczka, to nie jest jeszcze groźny konkurent dla przemysłu wiedeńskiego.

Roznamiętnieni bałami „Pomocy przemysłowej” żądamy od kupców tylko wyrobów krajowego i oburzeni jesteśmy, gdy go nie dostaniemy. Dlaczego, bo ten kupiec towaru tego dostać w kraju nie może; towar ten jest w kraju wyrabiany, ale nie na zbyt większy; ot tak, aby się nazywało, że w kraju jest ten artykuł robiony. Publiczność żąda, kupiec towar mieć musi, producent dostarczyć go także musi, więc tu się zaczyna mścić błąka! Producent staje się zastępcą firmy obcej, niemieckiej. Fabrykant niemiecki opatruje swój towar w etykiety i marki producenta galicyjskiego, a nawet w markę „Ligi przemysłowej” i towar obcy w ten sposób zamieniony w krajowy idzie przez ręce pseudo-producenta w handel. Reklamie stało się zadość; „Pomoc przemysłowa” spełniła swoje zadanie, zareklamowała towar, zmusiła kupca być obywatelem, wszczęła weń poczucie popierania przemysłu... krajowego i wszystko dobrze. A fabrykanci wiedeńscy? Śmieją się w kułak i jeszcze alarmem, że są w swej egzystencji zagrożeni schlebają głupocie naszej, podpowiadają: róbcie tylko tak dalej, nam będzie dobrze, a wam się będzie zdawać, że jesteście krajem przemysłowym, my już was w tem utwierdzać będziemy.

A przemysł krajowy co na to? Przemysł krajowy ucierpiał, stracił zaufanie u konsumenta. Bo któż przekonawszy się raz, że został oszukany, że zamiast towaru krajowego podano mu towar obcy, lecz z marką producenta galicyjskiego będzie brał na serwo cały przemysł krajowy nawet taki, jaki on dzisiaj jest?

11) Dwa dokumenty z parafii sanockiej o. ł.

Z korytarza a sinistris drzwi do rezydencji na zawiasach z kłamką, antabą, wrzęciadzem i skoblem, z zamkiem żelaznym, w niej sklepienie — podłoga z tarcic układana, okien dwie w ołów oprawnych z okiennicami ab intra podwójnymi na zawiasach z zasuwkami żelaznymi. Stoł lipowy okrągły, dobry na nogach jodłowych. Piec kaflowy zielony na fundamencie murowanym. Z celi drzwi do alkierza na zawiasach, z antabą, kłamką i zameczkiem żelaznym. Ten sklepiony i podłoga z tarcic układaną wygnitą — okno w ołów oprawne mający. Z sieni drzwi drugie na zawiasach z kłamką żelazną.

8. Altaria B-mae M. V. Scapularis.

Obok tej rezydencji, rezydencya czwarta dla X-dza Altarzysty w jednejsze strukturze. Drzwi ze cementarza na korytarz na zawiasach z kłamką i antabą żelazną. Ten sklepiony, kominy murowane, dwa nad dach wywiedzione mający. Z korytarza a dextris cella, do której drzwi na zawiasach z kłamką, antabą i zamkiem, w niej sklepienie z podłogą z tarcic układaną. Okienko jedno w ołów oprawne z okiennicą ab intra podwójną

na zawiasach. Piec kaflowy zielony na fundamencie murowanym.

Z celi alkierz, drzwi do niego na zawiasach z zamkiem i antabą. Alkierz sklepiony z posadzką z cegły murowany, okno w ołów oprawne z okiennicą podwójną ab intra na zawiasach mający. W posadzce zwód do piwnicy zły na zawiasach bez zamknięcia. Piwnica w ziemi wybrana, sklepienia i murowana.

Ex opposito tej celi druga cella — drzwi do niej na zawiasach, zamkiem, kluczem, kłamką i dwoma antabami żelaznymi. Cella sklepiena z podłogą z tarcic niezłą. W niej okno w ołów oprawne z okiennicą ab intra na zawiasach. Piec zielony kaflowy na fundamencie murowanym. Z celi drzwi do alkierza na zawiasach z haczykiem i antabą żelazną. W nim sklepienie i podłoga z tarcic wygnita. Okno jedno w ołów oprawne z okiennicą podwójną na zawiasach żelaznych czterech. Z korytarza drzwi na zawiasach z kłamką i haczykiem żelaznym.

W tyle tej mansjonary są wybudowane z przyciesi loca separativa dwa secreta dachem gontowym pokryte z drzwiczkami na zawiasach z haczykami żelaznymi.

9. Altaria BMV. Assumptionis.

Przy bramie kościelnej ex opposito Rezydencyi pierwszej mansjonaryjskiej, wy-

murowana, w murze in parte znacznie opadana, dachem gontowym pokryta. Drzwi na korytarz z zamkiem kluczem i antabą żelazną, kurytarz sklepiony bez podłogi.

A sinistris drzwi do celi na zawiasach z antabą, kłamką zamkiem i kluczem żelaznymi. W niej sklepienie dobre, i podłoga z tarcic układana. Okien dwie w ołów oprawnych po cztery pręty żelazne mające. Piec kaflowy biały na fundamencie murowanym, do którego blacha żelazna. Stołek okrągły lipowy. Szata snecerską robotą z drzwiczkami u góry w kwiaty wyrzynanymi, u dołu zaś z drzwiczkami i kluczami.

Ex opposito celi spiżarnia drzwi do niej na zawiasach z zamkiem kłamką i antabą żelazną. Ta sklepiena z podłogą i antabą żelazną. W niej okno w ołów oprawne z czterema prętami żelaznymi. Szaf dwie jedna z drzwiczkami podwójnymi w kratki robionymi z zameczkiem i kluczykiem druga z drzwiczkami z tarcic także podwójnymi na zawiasach z zameczkiem i kluczykiem, w której szuflad dwie po dwie antaby mające.

Z kurytarza drzwi do kuchenki otworzyste. W niej ognisko murowane nad którym komin murowany nad dach wywiedziony.

(C. d. n.)

Dziś nie potrzeba nam reklamy, dziś potrzeba realnej pracy. Ten przemysł krajowy, jaki dzisiaj jest, reklamy i pomocy „Pomocy przemysłowej” nie potrzebuje. Ma on zbyt dla siebie zapewniony, ograniczony wyprawdzie, ale o tyle tylko, o ile sam się w ciasnych ramach obraca. Niech „Pomoc przemysłowa” będzie rzeczywiście pomocą przemysłową, niech ona dźwiga przemysł, niech go stwarza, niech 500.000 ludzi zdolnych do pracy, dziś bez zajęcia, wybawi z nędzy, niech ich z rzędu bezdomnego proletariatu podniesie do rzędu robotników należycie wyszkolonych; niech im zapewni byt! Reklamy bez towaru nikt się nie boi, ale przed towarem gotowym bez reklamy każdy i największy potentat fabryczny zadrży. A to są smutne refleksye.

„Pomoc przemysłowa” spełniłaby godnie ogromnie ważne swe zadanie, gdyby potrafiła nakłonić kapitały krajowe do zakładania fabryk. W ten sposób tylko stworzyć można przemysł.

Porządki w mieście a cholera.

Nieubłagany wróg cholera kołace w północno-wschodnie granice naszego kraju a kto wie, czy dzisiaj, gdy to piszemy, już ich nie przekroczył! Setki tysięcy ofiar złamanego dzisiaj caratu i jego drapieżnego czynowictwa śpi snem wiecznym na polach Mandżurji a nieopogrzebane ich ciała, leżące w jarach i parowach, zatrują na tysiące kilometrów wokoło powietrze i z nadchodzącą wiosną staną się powodem wielu zgubnych epidemii. Sporadyczne wypadki cholery w Niemczech i Królestwie polskiem nasuwają zupełne prawdopodobieństwo, że kupey i powracająca z dalekiego wschodu armia sprowadzą ją do Europy, wobec czego Namiestnictwo przewidując grożące nam niebezpieczeństwo wezwało okólnikiem z dnia 1/VII. 1905. L. 91426. wszystkich starostów celem powołania do życia Komisji sanitarnych, mających obowiązek czuwać nad asanacją poszczególnych miast i wsi. Okólnik ten został udzielony do wiadomości Radom powiatowym i Urzędem gminnym z wezwaniem do współdziałania nad zwalczaniem strasznego wroga, a w szczególności celem ciągłego usuwania śmieci i odpadków wszelkiego rodzaju z ulic, zaułków, podwórz i sieni oraz czuwania nad przestrzeganiem wzorowej czystości w domach prywatnych. Wszędzie pracują nad tem, tylko w Sanoku robi się w tym kierunku tak mało, że to wygląda na nic.

Prawda, że wydelegowana ad hoc komisya obchodzi podwórza mieszkań sanockich, ale co to pomoże, gdy brak czynników, któreby dopilnowały, by raz zaprowadzony porządek był systematycznie utrzymywany. Komisya zwiędza podwórza, a nie zwiędza sieni i mieszkań tej kategorii społeczeństwa sanockiego, która raczej w brudzie niż w porządku kocha się, która przez 364 dni w roku nie myje podłóg, a śmiecie w kąty i pod łóżka zamiatą, by je dopiero w jednym dniu przed świętami Wielkanocnymi po za próg mieszkania wyrzucić.

Co pomoże, że członkowie Komisji nogi po brukach zbijają i nawołują do porządku grożąc straszną katastrofą, kiedy ta cząstka społeczeństwa sanockiego jest i pozostanie głucha.

Aby asanację miasta prawidłowo przeprowadzić, trzeba się trzymać nie tej zasady, którą głoszą niektórzy ojcowie miasta „nie można, to się nie da zrobić”, lecz zasady „musi być zrobione”, zaczając tam, gdzie najwięcej zło grozi, a nie z tam, gdzie najłatwiej.

Przedewszystkiem należałoby zrobić publiczne miejsca ustępowe i te karbolem lub sublimatem obсыпать, a następnie zaułki przy ulicy Jagiellońskiej, Trzeciego Maja, w rynku pozaynkać, by nocną porą nie służyły ludziom mniej na porządek dbającym do celów mniej estetycznych i przyzwoitych. Takimi zaułkami, które wyrobiły sobie prawo zwyczajowe na nocne wychodki, jest uliczka wiodąca od rynku do Towarzystwa, „Jad Charuzim”, plac niezabudowany naprzeciw Torhowli, uliczka łącząca ulicę Trzeciego Maja z ulicą Grzegorza ze Sanoka, zaułek obok

kawiarni Warszawskiej i obok sklepu z pieczywem p. Zimmera, wreszcie cała dzielnica położona na wschód od realności pp. Szomka i Dra Czyżewicza.

Dlaczego Magistrat cierpi tę „górną gnoju” na placu vis à vis Torhowli, dlaczego zezwolił na utworzenie uliczki obok realności p. Rotha, dlaczego przy tej uliczce, oglądającej raz tylko na tydzień miotłę, zezwolił na otwarcie jatki i cierpi, by mieszkańcy kupowali mięso zarażone wyziewami odchodów ludzkich, które tam każda noc rodzi, tego pojąć nie możemy. Raz trzeba już rozpocząć na ostro walkę z niechlujstwem i nieczystością oddawaną w Sanoku zakorzenionemi, chociaż przyjaciele tego niechlujstwa i nieczystości w niebogłosy na jakieś nowe dotąd porządki krzyżać będą.

Cholera roznoszą zwierzęta jak np. szczury, jakoteż ludzie sami. O zawleczeniu cholery do nas przez szczury nie ma mowy, ale możliwym jest, że w razie wybuchnięcia rozniosą ją po domach. Dlatego też, oprócz tępienia tych całkiem niepotrzebnych stworzeń, żyjących się wydzielinami ludzkimi i odpadkami po ulicach, należałoby ulice należycie zamiatać po zwilżeniu ich.

Na nie twoje zabiegi Komisyo zdrowotna, jeżeli ulice nie będą należycie czyszczone, a „pomyje i mydliny” na ulice wylwane w rynsztokach cuchnąć będą; jeżeli jatki rzeźnicze jak owa niedaleko mieszkania p. Gieł, będą zatrują powietrze, jeżeli gmina nie zamknie zaułków lub nie będzie ich codziennie czyścić ryśkalem i łopatą. Daremny trud, jeżeli się nie zaprowadzi najprymitywniejszego porządku w mieszkaniach tych ludzi, którzy poczucia porządku nie mają, — jeżeli się nie dopilnuje, by sienie i podwórza mieszkań zawsze czyste były, jeżeli się nie zarządzi czyszczenia wychodków i jatek — bo cholera jeżeli tylko nawiedzi Galicję, to zostanie stałym gościem w Sanoku.

Z Rady miejskiej.

(Dokończenie).

Po załatwieniu wniosków komisji nadzorującej czynności burmistrza i Magistratu za rok 1904. odnoszących się do kasowości i rachunkowości przeszedł referent prof. Kwiatkowski do drugiego punktu sprawozdania, a mianowicie do komisji gminnych, których rozróżnia dwie kategorie: jedne wybierane na zasadzie §. 29. ustawy gminnej, a drugie na zasadzie §. 67. teje ustawy; zakresem zaś ich działania są wyłącznie sprawy gminy jako takiej.

1. Tak zwana komisya budowlana wydaje swoją opinię w sprawach budowlanych i dostaw gminnych; jest organem Rady miejskiej do nadzorowania czynności budowlanych gminy, uchwalonych przez Radę na wniosek Magistratu. A ponieważ wydawanie konsensów na budowę dla stron prywatnych przydzielone zostało ustawą budowlaną z r. 1882. wyłącznie Zwierzchności gminnej, od której orzeczenia przysługuje stronom rekurs do Wydziału powiatowego, a nie do Rady m., przeto i komisya budowlana będąca organem Rady m., a nie Zwierzchności gminnej nie jest powołana do orzekania przy badaniu planów budowy stron prywatnych zarządzanem przez burmistrza celem wydania im konsensu na budowę. Burmistrz powołuje w tych wypadkach swój organ techniczny, którym jest inżynier miejski i organ administracyjny. Wrazie braku własnego organu technicznego powołuje, jak ustawa mówi, jednego znanego nieinteresowanego w tej sprawie, ale nie komisye budowlaną gminną, której ustawa budowlana nie zna. Tak samo nie jest rzeczą komisji budowlanej troszczyć się o to, czy strona budująca ma zaraz chodnik przed domem położyć, czy się zastosować do warunków podanych przez burmistrza w konsensie.

2. Komisya budżetowa nie układa preliminarza budżetowego, którego ułożenie jest obowiązkiem i prawem Magistratu (vide ustawa gm. §. 76. i Instr. rach.-kas. §§. 41, 42, 43.). Rada miejska wybiera komisye budżetową nie do ułożenia, lecz do skontrolowania ułożonego przez Magistrat preliminarza budżetowego, do poczynienia w nim ewentualnie

zmian i wydania opinii o nim przy uchwalaniu go przez Radę miejską.

Komisya nadzorująca czynności Magistratu i burmistrza badając protokoły posiedzeń za rok 1904. nie znalazła, aby czynności komisji budżetowej odbywała się w myśl obowiązujących przepisów.

Inne komisye, jak komisya rewizyjna kasy miejskiej wybierana przez Radę m. na zasadzie §. 30. ustawy gm., komisya kontrolująca jak i inne wybrane na zasadzie §. 29. ust. gm. nie działały również tak jak tego wymagają przepisy.

Nadto jak urząd radnego trwa lat 6 tak i jego urzędowanie w stałych komisjach gminnych trwa przez cały ten okres. Łuki w komisjach, które powstają w wypadkach ustępowania jednej połowy Rady wypełnia się wyborem nowych członków, a nie wybiera się na nowo całych komisji po nowem ukonstytuowaniu się Rady, jak ostatnimi czasy rzeczywiście postąpiono.

W uwzględnieniu więc powyższych okoliczności komisya przedstawia Radzie m. następujące wnioski do uchwalenia:

1. Magistrat, względnie burmistrz lub jego zastępca zechce uwolnić na przyszłość tak zwaną komisye budowlaną od czynności badania planów budowy stron prywatnych w wypadkach wydać się mających przez burmistrza tymże stronom konsensów na budowę.

2. Magistrat, względnie burmistrz nie będzie powoływał komisji budżetowej Rady m. do ułożenia preliminarza budżetu, lecz ułożony przez Magistrat preliminarz doręczy wraz z dotyczącymi aktami komisji budżetowej do skontrolowania.

3. Przewodniczący Rady ustanawiając porządek dzienny dla posiedzenia Rady umieszczać będzie co kwartał jako jeden punkt tego porządku: „Sprawozdanie komisji rewizyjnej z odbytego szkrotu kasy m.”, a to jako czynność ustawą przewidzianą.

4. Magistrat po sporządzeniu zamknięć rachunkowych wszystkich funduszy oraz inwentarza (co ma nastąpić do 15. lutego roku następnego) zarządzi po myśli Instr. rach. kas. (§. 47.) wybór komisji celem skontrolowania tych zamknięć i udzielenia mu przez Radę w wniosek tej komisji absoltoryum.

5. Magistrat zechce uwzględnić w przyszłości to, co powiedziano powyżej o charakterze komisji wybieranych na zasadach §§. 29 i 67. ust. gm., jakoteż o czasie trwania urzędowania poszczególnych członków komisji.

Na wniosek radnego Dra Ślączi wzięto pod obrady osobno każdy z wniosków nadzorująca czynności Magistratu i burmistrza, aby w myśl ustawy budowlanej uwolnić komisye budowlaną od czynności badania planów budowy stron prywatnych a pozostawić jej działanie w sprawie budowlanych gminnych. Nad sprawą tą rozwinęła się szeroka dyskusya, w której mowcy zapominali o rzeczy samej, a starali się jedynie utrzymać przy swoim zdaniu — mniejsza o to — czy opartem na słuszności ludzkiej. Rezultatem w ten sposób prowadzonej dyskusji było imienne głosowanie, w którym 9 głosów było za wnioskiem komisji nadzorującej, 9 przeciw. Ponieważ przewodniczący oświadczył się przeciw, przeto komisya budowlana będzie mogła nadal zabierać głos w sprawach budowlanych, które do niej nie należą, dopóki jej tego nie wytknie Wydział powiatowy, względnie krajowy — a o ile ona się do tego zechce zastosować.

Jako prawdziwe curiosum w imiennem głosowaniu zaznaczyć wypada wstrzymanie się 5 radnych od wyjawienia swego zdania, a między nimi znalazło się dwóch członków komisji nadzorującej czynności Magistratu i burmistrza, którzy poprzednio wniosek komisji podpisali.

Następne wnioski komisji nadzorującej przyszły pod obrady na drugim posiedzeniu Rady m., które się odbyło 9. b. m. Po odcytowaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, sprostowaniu tegoż przez radnego Dra Ślączkę w sprawie jego przemówienia — tudzież po jaśniejszem sformułowaniu owej uchwały, powziętej w imiennem głosowaniu w sprawie obowiązków komisji budowlanej, czego domagali się radni: Kwiatkowski i Pytel — uchwalono dalsze cztery wnioski po dyskusji, którą prowadzono dalej przy powolnem

opadaniu temperatury rozgrzanych poprzednio umysłów.

W sprawie regulaminu, w myśl którego ma przewodniczący podawać do wiadomości Rady (po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia) to wszystko, o czem Radzie z jej powołania wiedzieć należy, a o czem nie zawsze była należycie informowana — uchwalono następujący wniosek komisji:

Magistrat, względnie przewodniczący Rady będzie zawsze do jej wiadomości podawał wyniki procesów przez nią wdrożonych wraz z motywami rozstrzygnięcia, wyniki rekursów jużto wniesionych przeciw uchwałom Rady, jużto rekursów Rady wniesionych w sprawach gminnych wraz z motywami.

Co do innych nieprawidłowości, które wykazała komisja nadzorująca czynności Magistratu i burmistrza za rok 1904., Rada m. po krótkiej dyskusji uchwala:

1. Za część nierytoryczną kontraktu odpowiadają ci, którzy kontrakt w imieniu gminy podpisują; oni też winni w pierwszym rzędzie dać na ewentualne interpelacje co do treści kontraktu wyjaśnienia.

2. Magistrat zechce przedkładać Radzie m. wpływające prośby od instytucji humanitarnych i zawiązanych komitetów, szlachetne cele na oku mających o wsparcie z wnioskiem, jaki uzna za stosowny, a nie będzie załatwiał takich próśb odmownie, jak to postąpiono w bardzo wielu wypadkach.

3. Magistrat zechce dopilnować, aby przedmioty, które się nabywa z funduszy pod zarząd gminy zostających posiadały odpowiednią wartość.

4. Magistrat winien przedłożyć Radzie m. sprawę połączenia gminy Posada sanocka z gminą miasta Sanoka, którą się zajmowała komisja z Iona Rady m. wybrana i protokół posiedzeń swoich odbywanych wspólnie z delegatami gminy Posada sanocka Magistratu do dalszego urzędowania przedłożyła.

KORESPONDENCYE.

Mrzygłód w październiku 1905.

Szanowna Redakcyo!

Ponieważ na nagłówku Gazety wypisaliście, że poświęcacie ją sprawom Ziemi Sanockiej, a my tu także w tej Ziemi mieszkamy, przeto ośmielam się o naszym zakątku słów parę napisać w nadziei, że im gościnności na łamach Gazety nie odmówicie.

O naszym Mrzygłodziu, który w obecnych czasach zupełnie swą nazwę usprawiedliwia, wiele się powiedzieć nieda, bieda, ubóstwo, zacołanie i w ślad za tem idące niechlujstwo oto cechy, które każdego przejeżdżającego na pierwszym wstępie powitają. Podczas gdy w każdym dziś prawie miasteczku widać jakiś postęp, dostrajanie się do europejskiego tonu, u nas chyba w tym kierunku postęp, że kupy śmieci nigdy nie sprzątaných coraz większe, również jak błoto i kałuże, i gdyby gość straszny, przed którym przestraszają nas okólniki władz do nas zawitał — mógłby tu zebrać obfite żniwo, gdyż rozsypane wszędzie gnojowiska i śmietniki bez jakiegokolwiek nakrycia, to jakby umyślnie założone ogniska hodowli różnych bakterji!

Nie lepiej też się dzieje i w dziedzinie życia umysłowego i wogóle publicznego. Chociaż to od dawna niby jakieś miasteczko — w rzeczywistości głucha wieś — i odróżnia się tylko tem od wsi, że zamiast jednego ma dużo żydów, którzy jako obywatele tem się znowu odznaczają, że przed ich chałupami większe kupy śmieci i że umiają się z współobywatelami sprytnie dzielić ich zarobkiem za pomocą handlu — a nie wspólnej pracy.

Mrzygłód od dawna był siedzibą garnarczy. Dawniej wyroby tutejszych garnarczy dotrzymywały jakoś kroku wyrobom z innych stron, ale gdy świat poszedł naprzód, u nas zostało wszystko po dawnemu mimo szkół garnarskich w kraju, a garnarce nasi zesłali na helotów pracujących dla żydów. Żyd daje

naprzód kilka lub kilkanaście guldenów na odrobek i dyktuje później ceny wyrobów, a garnarcz robi ciagle, dostaje od czasu do czasu kapaninę znowu kilka guldenów — a w rezultacie ciagle robi, ciagle winien i nigdy nie ma. Dzieje się zaś tak, bo niema kto zorganizować tych ludzi w spółkę, któraby na własny rachunek sprzedawała wyroby i chroniła członków od wyzysku, a z drugiej strony starała się o postęp w technice i udoskonalenie wyrobów. Smutny to obraz, ale prawdziwy, a tem smutniejszy, że w XX. wieku aż taki u nas możliwy.

Nie weselej też i w okolicy. Skarzył mi się jeden mieszkaniec z Dobry, zaściantku szlacheckiego leżącego nieopodal Mrzygłoda za Sanem, że Polacy, których w Dobry jest około 30 rodzin, są przedmiotem szczególnej nienawiści, jaką ich darzy gr.-kat. proboszcz w Dobry ksiądz Pol... Należą oni do parafii w Mrzygłodziu. Ale, że do kościoła kilka kilometrów, a w dodatku przeprawa na Sanie nie zawsze możliwa, chodzą więc często na nabożeństwo do miejscowej cerkwi. Tam przyjmują ich tak gościnnie, że słuchać muszą, jak proboszcz, który przeciw jako kapłan katolicki tylko zgodę i miłość śiac powinien, na kazaniu głosi: „Żaden Rusin nie powinien się żenić z Polką, ani Rusinka wychodzić za Polaka, bo to: najhirsze duraczestwo“, a wy szlachta, to „hirszieste jak chamy!“ Zalił się więc biedaczysko, że przedtem modlił się w cerkwi — ale gdy usłyszał takie słowa braterskiej miłości, to już się modlić nie mógł.

Wobec tendencji, jaka się z tenoru kazań ks. Pol. przebija, ci biedacy z pewnością skazani będą na wynarodowienie, jeżeli się nimi ktoś nie zaopiekuje i ducha ich nie podniesie a to tembardziej, że owe 30 rodzin nie mieszkają w zwartej masie, ale rozrzucone między tak sąsiedzką zgodą natchnionymi owieczkami ks. Pol. Możeby się więc znalazł ktoś, coby się zaopiekował duchowymi potrzebami tej garstki rodaków i podtrzymał ich bodaj przez założenie czytelnicy polskiej dla nich. Macie tam w Sanoku Towarzystwo oświaty ludowej, spełni ono dobry i obywatelski czyn, gdy ludzom tym pozbawionym prawie możności słyszenia rodzinnej mowy, poda pokarm dla duszy, który ich od wynarodowienia uchroni, wobec zakusów tych, którzy nas publicznie ciagle o szowinizm i hakatyzm polski pomawiają a po cichu u siebie prawie kania — „szczęście hirszi jak chamy“, i u których to ani szowinizmem, ani hakatyzmem nie jest. Czytelnia taka będzie dla Polaków w Dobry niemałą pociechą, a ksiądz Pol. nauczy i przekona się, że polscy hakatyści potrafią pracować dla dobra swoich bez szczenięcia równocześnie jadu nienawiści do sąsiadów, z którymi im Opatrzność mieszkając przeznaczyła — a bez czego on zdaje się pracy dla swego narodu i dla dobra dusz powierzonej mu parafii pojąć nie potrafi. Powinien by jednak pamiętać, że: „kto wiatry sieje, burze zbierać będzie!“

Przygodny.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj. ! Kupujmy wyroby krajowe!

Wieczór ku czci Kościuszki urządzony przez Tow. gimn. Sokół odbył się w sobotę d. 4. b. m. Wskutek choroby prof. Dra St. Kozłowskiego wypowiedział słowo wstępne prezes Sokoła nadinż. Adamczyk. W pięknym swem przemówieniu zwrócił mocną uwagę na szczerne ideały naszego Bohatera z pod Racławic, które przyświecały ciagle jego działalności szlachetnej pod każdym względem, a które dzisiaj stały się podwaliną dobra i bytu prawie wszystkich ludów i narodów. Prof. Vopalka przedstawił nam w swej znakomitej interpretacji na wiodonceli kilka charakterystycznych rysów z historii muzyki szkicując jej rozwój od Corellego,

Mozarta i Schumana do naszego Zelenkiego. Od klasycznej „Preludy i Gawotu“ oraz Mozartowskiego „Andante“ z sonaty przeszliśmy do melodyjnego „Pieśniarza“ i swojego „Janka“. P. Lustig w swem solo barytonem uzyskał rzęście brawa za wyborne wykonanie utworów Galla i Niewiadomskiego. PP. Rapfówna i Faliszewska dały dowód technicznej wprawy oraz artystycznego poczucia w wykonaniu Weberowskiej Uwertury. Prof. Talar wywołał burzę oklasków swą deklamacją „Testamentu“ Słowackiego oraz „Eviva l'arte“ Tetmajera. Podczas całego koncertu akompaniował na fortepianie prof. Supiński, którego powszechnie znane poczucie artystyczne oraz świetna technika stanowiły misterną ramę całego wieczoru.

Wykłady uniwersyteckie rozpoczną się dziś w niedzielę d. 12. b. m. Wskutek zajęć poselskich prof. Dra Roszkowskiego wykład jego „O układach Rosji z Japonią w Portsmouth, został odłożony na d. 26. bm., a dziś odbędzie się wykład Dra K. Zaleskiego: „Potęga ruchu“ (ze stanowiska fizjologii i higieny), z demonstracjami. Wykład odbędzie się w sali Sokoła o godz. 5. po połud. (czas miejski). Ze względu na interesujący temat wykładu, jakoteż znany, jasny sposób wykładu, spodziewać się można znaczniejszej liczby słuchaczy.

Z Eleuteryi. Dnia 5. b. m. odbyło się w sali Rady miejskiej zwyczajne miesięczne zebranie sanockiego Oddziału przy liczny udział młodzieży. Zebranie to zaszczycił swoją obecnością WP. Gieła, prezes miasta.

W zagajeniu przewodniczący p. St. Niedzielski poruszył sprawę wychowania. W wychowaniu dążymy do uszlachetnienia młodzieży, do wszczępienia w jej serca wszystkiego, co najlepsze i najpiękniejsze. Aby dojść do zakreślonego celu, używamy rozmaitych środków. W obecnych stosunkach jednak, chociażbyśmy używali jak najlepszych środków, do celu dość nie możemy — bo różne są przeszkody, które zamiary nasze paralizują. Najgłówniejsze z nich to alkohol, szynki, szyneczki itd. itd., w których młodzież traci świeżość młodzieńczą, siłę organizmu i energię ducha — gdzie zanurza się w bagnie rozpusty i tonie w niem potem już przez całe życie. Chodzi o wychowanie postępowe. A czy postępowe można pogodzić z przestarzałym zwyczajem picia? Czy możemy choćby marzyć o osiągnięciu ideałów narodowych, jeżeli na drodze stać nam będzie ten odwieczny wróg ludzkości? Czyż może zapanować nowe u nas życie, gdy wróg ten krępije nas kajdanami niewoli? Inaczejby było, gdyby w miejsce przybytków alkoholu stanęły zdrowo urządzone mleczarnie, herbaciarnie i czytelnice, gdyby ludzie, zamiast zatracać się fizycznie i moralnie tam znaleźli wypoczynek po pracy...

Następnie p. Dr. Zaleski miał wykład na temat: „Cholera azjatycka i jej zwalczanie“.

Prelegent przebiegł najpierw krótko objawy cholery azjatyckiej, poczem wyłożył istotę chorób zakaźnych wogóle, a cholery w szczególności. W odkryciu tej istoty położył największą zasługę prof. dr. Robert Koch z Berlina, który wyjeżdżał dla studyów aż do Indji, gdzie cholera stale panuje. Wykrył w tamtejszych wodach stojących ten sam grzybek, jaki w Europie znajdował w wymiocinach chorych cholerycznych, i z powodu podobieństwa do przecinka nazwał go przecinkowcem (Cumabacillus). Niezmiernie ciekawy był ustęp wykładu o uosposobieniu do choroby i odporności ustroju. Nadwężanie trawienia żołądkowego niehigienicznym sposobem życia jest najszkodliwsze. Trunki wyskokowe nie są też bez winy. Największą wagę należy położyć na czystości pedantycznej we wszystkim w codziennem życiu i to nie tylko z obawy przed cholera, ale zawsze. Zarazki choleryczne giną w najsiabszych nawet kwasach, więc też giną w kwasie solnym soku żołądkowego ludzi zupełnie zdrowych. Cholera obecnie szerzy się nie może z tą gwałtownością jak w dawniejszych czasach, bo nauka wykazała, że grzybki chorobotwórcze znajdują się tylko w wymiocinach chorych i stolcach, które przez dezynfekcję łatwo zabić możemy.

Dobre terena naftowe ma do wydzierżawienia Zarząd dóbr Rymanów-Zdrój. — Pośrednictwo wykluczone.

Chodzi tylko o wczesną interwencję lekarską. Nakoniec nastąpiła demonstracja dezynfekcyjnego aparatu formalinowego będącego własnością miasta Sanoka.

Ze „Znicza“. Dziś w niedzielę o godz. 7. wieczorem odbędzie się w lokalu Tow. „Znicz“ wspólna pogadanka przy herbatce na temat „Konstytucya w Rosyi“ i „Autonomia Królestwa Polskiego“. O jak najliczniejszy udział członków i gości uprasza się.

Osobny pociąg osobowy między Sanokiem a Jasłem. Z obowiązku kronikarskiego zawiadamiamy, że tutejsza c. k. Dyrekcya okręgu skarbowego odniosła się w tych dniach do Dyrekcji kolejowej w Krakowie z żądaniem zaprowadzenia popołudniowego osobowego połączenia kolejowego między Jasłem a Sanokiem tak, aby odnośny pociąg wychodził z Jasła o godzinie 4, a przychodził do Sanoka o godzinie 6 wieczorem.

Ze zachodzi istotna potrzeba tego połączenia kolejowego nie ulega najmniejszej kwestyi, a brak jego najwięcej odczuwać się daje adwokatom i kupcom oraz miastom: Jasło, Krosno, Dukla, Rymanów, Brzozów i Sanok, których targi z powodu braku tego połączenia nie mogą się cieszyć odpowiednią frekwencją. Co do Sanoka specjalnie, to każdego odstrasza wyjazd do Jasła, Krosna lub Rymanowa nawet w pilnym interesie, bo wybrawszy się w tak krótką podróż powróci na sanocki dworzec dopiero w nocy, z kądem przeważnie pieszotą z braku odpowiedniej liczby fiaków pełniących swą służbę i przy lichem oświetleniu do domu zdążać musi.

Sądymy, że tutejsza Rada miejska idąc za przykładem Dyrekcji skarbu jak najrychlej poprze żądania jej swoja petycją.

Demonstracyjny pochód robotników tut. fabryki wagonów i maszyn na rzecz powoz. różnego, tajnego głosowania odbył się d. 9. bm. wieczorem. Uczestnicy pochodu zszeregowani w czwórki śpiewając „Czerwony sztandar“ oraz wznosząc okrzyki: „precz z rozporządzeniem badeniowskim“ i „precz z Gautschem!“ przeszli traktem liskim, ulicami

Jagiellońską, Trzeciego Maja i rynkiem popod Starostwo, poczem rozeszli się spokojnie do domów.

Jak się dowiadujemy, ma się dziś po południu odbyć zgromadzenie partii socjal-dem., w którym ma wziąć udział poseł I. Daszyński.

Banknoty 50-koronowe oraz inne banknoty papierowe opatrzone dopiskami lub znakami, których wywabić nie można, bywają przyjmowane tak w urzędzie podatkowym, jakoteż i w innych urzędach tylko za dopłatą 10 h. Wyjątek stanowią plamy lub zatłuszczenia przypadkowe. Rozporządzenie to z r. 1902. zastosowano dopiero od niedawna w Sanoku, najpierw na poczcie, a następnie w urzędzie podatkowym. W tym ostatnim wyplacono nawet płace w d. 1. listopada banknotami opatrzonymi różnymi dopiskami robionymi bądź to chemicznym ołówkiem, bądź też nawet atramentem, a mimo to dziś już ich wymienić nie można, chyba za dopłatą 10 h. Dziwna rzecz, że zarządzenie to nie zostało dawniej ogłoszone, gdyż stosowane dzisiaj, naraza wiele osób na straty całkiem niezasłużone.

Z Brzozowa. Dnia 5. b. m. obchodził „Sokół“ brzozowski wieczorek Mickiewiczowski z następującym programem:

Część I. — 1) Kantata, chór męski; 2) Słowo wstępne; 3) a) Czas do boju, b) O Tokio to nami, chór męski; 4) Deklamacya; 5) Kwartet solowy; 6) a) Krakowiak, b) Śpiew wiejski, chór męski. Część II.: Dziady — scena we więzieniu, część III.

Cały wieczór wypadł bardzo dobrze, zwłaszcza słowo wstępne wygłoszone przez dyrektora tutejszej szkoły p. Chomiaka, a również gra amatorów zasługuje na zupełne uznanie. Publiczność odchodziła z wieczorku pełna zapału i podniosłego uczucia.

Z Zagórza. Pols. Tow. gimn. „Sokół“ w Zagórzu urządza dnia 18. listopada b. r. „Wieczornicę Kościuszkowską.“ która odbędzie się w sali ćwiczeń. Początek wieczornicy o godz. 7. wieczorem (czas kolejowy);

w program wchodzą ćwiczenia członków i deklamacye. Wstęp na wieczornicę wynosi 1 K. Strój sokoli lub wizytowy z odznaką sokolą.

Na prośbę p. Wojciecha Zygmunta Raszowskiego, właśc. realności w Lutowskich, prostujemy nasze doniesienia w sprawozdaniu z wystawy pszczelniczo-ogrodniczej w Sanoku o tyle, że nie p. Karol Raszowski z Lutowskich, (tamże nieznan) ale właśnie wyżej wymieniony otrzymał nie 25 lecz 30 kor. z gal. Tow. gospod. za wystawione owoce.

W Tyrawie wołoskiej odbyła się w niedzielę d. 5. b. m. demonstracya obrazów świetlnych w tamtejszej czytelni T. S. L. oraz pogadanka o ziemi, słońcu i księżycu.

Nafta Sanem ciągle płynie! Jeżeli bogactwo narodowe mimo naszych nawoływań obojętne jest władzom kompetentnym i nie nie zrobiły w tej sprawie, to nam Sanoczanom nie obojętne jest, czy mamy być zdrowi, czy nie — czy będziemy się kąpać w Sanie czy nie. I dlatego już dzisiaj prosimy p. wiceburmistrza Gieł, aby zechciał tę sprawę poruszyć w Radzie miejskiej i jej imieniem odnieść się, gdzie należy, abyśmy w przyszłym roku mieli czystą wodę do kąpieli i niepotrzebowali zwracać od brzegu rzeki w upały.

Składki. P. J. Karczyńska złożyła w naszej Administracji (księgarnia p. K. Pollaka) po 1 K. na rzecz Bursy jubil. w Sanoku i na gwiazdkę dla polskiej dziatwy szkolnej w Ostrawie polskiej.

Poleca wszelkie wyroby farmaceutyczne, uniwersalne, krajowe i zagraniczne; przyrządy chirurgiczne, opatrunki i wyroby gumowe, wina lecznicze, koniak kuracyjny, malagę, Tokaj i inne; środki toaletowe i kosmetyczne; wszelkie środki desynfekcyjne i wody mineralne; wyroby własne: niezrównany balsam antireumatyczny, Creme Venus, Benigninę do twarzy, pastylki, ziółka i syrop 54 przeciw kaszlowi. 13-0

APTEKA pod „Opatrnością Boską“
Piotra WĄSOWICZA w Sanoku.

Nowa serya pocztówek z widokami Sanoka wyszła świeżo nakładem księgarni K. Pollaka; do nabycia również w handlu A. Dziurowej oraz w trafice na pl. św. Jana.

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić wielce Szanownych moich Gości, że z braku odpowiedniejszego lokalu przeniosłem tymczasowo mój

ZAKŁAD FRYZYERSKI

do Hotelu Warszawskiego w parterze

(wchód z bramy na lewo).

Polecając się nadal łaskawym względem proszę o dalsze poparcie z winnym szacunkiem

2-10 Piotr Staniewski, fryzjer.

Techniczne biuro naftowe
Edwarda Właska
W SANOKU
(Hotel Mozołowskiego)

wykonuje wszelkiego rodzaju pomiary, plany, mapy, szkice, kopie, profile — sporządza kosztorysy — robi zgłoszenia kopalni — pośredniczy w nabywaniu i sprzedaży terenów, procentów i t. p. wogóle wykonuje wszystko co wchodzi w zakres wiercenia kopalnictwa.

71 1-3

Towarzystwo handlowe w Sanoku

72 **poszukuje** 1-3
kupna drzewa opałowego całymi wagonami.

APTEKA pod „Opatrnością Boską“ Piotra Wąsowicza w Sanoku
poleca
świeży tran, żółty i biały, tak we fiaskach oryginalnych, jak też i 67 na wagę. 4-0

TOWARZ. HANDLOWE
W SANOKU
poszukuje
kupna żywych ryb przed świętami Bożego Narodzenia.

73 1-3

APTEKA
pod „Opatrnością Boską“
Piotra Wąsowicza w Sanoku
poleca
Ziółka tatrzańskie, Syrop i cukierki pierśiowe tatrzańskie jako wypróbowane środki przeciwko chrypcy, zaflegmieniu i 66 uporczywemu kaszlowi. 4-0